

HELENA RZADKOWSKA

## Świeckość w systemie pedagogicznym Hugona Kollątaja

### I. GENEZA ŚWIECKIEGO SYSTEMU WYCHOWANIA

Osiemnasty wiek stał się okresem przełomowym w dziejach wychowania. Złożyły się na to dwa procesy: przemiany ekonomiczno-społeczne i kryzys szkolnictwa zakonnego, zwłaszcza jezuickiego. W wyniku przemian ekonomicznych dojrzała na zachodzie Europy nowa klasa społeczna, która stanęła do walki o władzę. Walkę polityczną między młodą burżuazją a feudałami poprzedziła walka światopoglądowa. Obalenie ustroju feudalnego poprzedzić musiało podważenie ideologii, która ten ustrój uzasadniała.

Wielkie spory teologiczne, krwawe wojny religijne, zakończone bez decydującego zwycięstwa dla stron zwaśnionych, zmęczyły ludy Europy i nie przyniosły odpowiedzi na dręczące umysły zagadnienia bytu ziemskiego i pozaziemskiego. Wyjaśnień tych wielkich tajemnic szukać zaczęto na innej drodze, w naukach ścisłych, które dawały odpowiedzi pewniejsze i bardziej przekonujące niż teologia. Wielkie osiągnięcia Kopernika, Galileusza, Newtona, Huggensa, Descartes'a, Leibniza i wielu innych otworzyły szerokie pole badań otaczającego nas świata. W świetle zdobyczy naukowych błędna zaczęła się światłość objawienia, natomiast coraz jaśniej zaczęło przyswiecać światło rozumu. Pod wpływem rozwijającej się nauki słabnie wiara w oddziaływanie na życie sił nadprzyrodzonych, zachwiane zostają źródła przesądów i zabobonów, rozum ludzki uznany zostaje nie tylko za jedyne źródło prawdy, ale za najważniejszy czynnik rozwoju społeczeństwa. Filozofia racjonalistyczna głosi, że wierzyć można tylko w to, co zgodne jest z rozumem i co stwierdzić można za pomocą naszych zmysłów. Drogą empirii i analizy doszukują się uczeni prawidłowości w świecie. Rodzi się koncepcja praw natury, które stają się punktem wyjścia walki z przestarzałym ustrojem i fideistycznym światopoglądem. Rozbudzony przez rozwój nauk przyrodniczych i filozofię racjonalistyczną krytycyzm atakuje wszystkie dziedziny życia. Krytyka nie ominęła również religii i wychowania kościelnego.

Treść nauczania i wychowania szkół jezuickich dostosowana była do religijnych i politycznych spraw kościoła. Nie uwzględniała świeckich potrzeb jednostki i społeczeństwa. Kryzys ideałów i metod wychowawczych szkolnictwa jezuickiego, zapoczątkowany w XVII wieku, zakończył się w XVIII bankru-

ctwem. Szkoła zakonna swoimi celami pozagrobowymi, swoim balastem wiedzy formalnej, nieprzydatnej w życiu, ze swoim kosmopolityzmem, nie odpowiadała nowym warunkom życia. Najbardziej niepokojącym zjawiskiem był poziom etyczny wychowanków szkół zakonnych, zwłaszcza jezuickich. Moralność scholastyczna ujęta w ciasne formułki, wbijana mechanicznie w pamięć, uczyła dewocji, fałszu i obłudy w życiu indywidualnym i społecznym. Pominięta w niej była całkowicie nauka o cnotach obywatelskich oraz elementy pobudzające przywiązanie do swojego kraju.

Teoretycy nowoczesnej pedagogiki (Helwecjusz, la Chalotais) podjęli ostrą krytykę szkół zakonnych i moralności scholastycznej. „Trybunał rozumu” poddaje również rewizji kryteria moralności. Filozofia racjonalistyczna była bardziej optymistyczna i humanitarna od teozoficznej. Przyznaje ona człowiekowi prawo do szczęścia w życiu doczesnym; fatalistycznej koncepcji grzechu pierworodnego przeciwstawia twierdzenie, że człowiek rodzi się się z czystą kartą, którą zapisuje dopiero życie, że jest raczej skłonny do dobrego, a złym staje się na skutek złych nawyków, których źródłem są błędy opinii, niesprawiedliwość środowiska, w jakim wypada mu żyć, że od fałszywych opinii, które są wynikiem błędnych założeń teozoficznych, może nas uchronić rozum, oświata i wychowanie. Prawdy objawione zostają zastąpione przez prawa natury, za pomocą których uzasadnia się, że każdy człowiek ma prawo do polepszenia swojej egzystencji i do osiągnięcia stanu szczęśliwości. Warunkiem szczęścia jest użyteczność każdej jednostki w społeczeństwie. Zadaniem szkoły jest uzbroić, przygotować młodzież do czynnego życia obywatelskiego przez wychowanie w duchu narodowym, w miłości do swojej ojczyzny.

Pozagrobowe cele wychowawcze mogły być realizowane przez władze kościelne; do zadań świeckich — twierdzono — przygotować mogą jedynie szkoły pozostające pod zwierzchnictwem państwa. W przekonaniu, że rozum może się obejść bez prawd objawionych, zaczęto się domagać szkoły świeckiej, podlegającej świeckiej władzy państwowej.

Pedagogika szkolna francuskiego Oświecenia stworzyła nową koncepcję świeckiego wychowania i nauczania, o którą rozpoczęła się w drugiej połowie XVIII wieku walka w państwach Europy zachodniej<sup>1</sup>.

## II. PIONIERSKA ROLA KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

Kiedy w krajach zachodnioeuropejskich już od połowy XVII wieku zaczyna się rozwój nauk i rozmach krytyki szkolnictwa zakonnego, Polska zaczyna się cofać w swoim rozwoju kulturalnym. Składa się na to wiele czynników: gospodarka folwarczno-pańszczyźniana, zwycięstwo obozu kontrreformacyjnego, związanie się polskiej polityki z reakcyjnym obozem katolickim, rządy oligarchii magnackiej, zubożenie szlachty — po zrealizowaniu swoich dezyderatów dla spraw kulturalnych, w końcu opanowanie rządu dusz i szkolnictwa przez jezuitów. Nigdzie jezuici nie wyrządzili tyle szkód na polu wychowawczym, ile w Polsce. W innych krajach wspierali oni władzę absolutną; w Polsce anarchię. Wychowanie młodych pokoleń klasy rzą-

<sup>1</sup> Por. Stanisław Tync, *Nauka moralna w szkołach K. E. N.*, Kraków 1922; Łukasz Kurdybacha, *Walka o świeckość oświaty w XVII i XVIII w.*, Łódź 1950; Karbownik, *Pedagogika K. E. N. w świetle systemów pedagogicznych XVIII w.*, „Przewodnik Naukowo-Literacki” 1907.

dzącej w zasadach skrajnego fanatyzmu religijnego i kastowego przyczyniło się w niemałym stopniu do upadku Polski<sup>2</sup>.

I właśnie w Polsce, pogrążonej w biedzie, anarchii i znajdującej się na skraju swojej mogiły, przypada zaszczyt pierwszeństwa w realizacji śmiałej, świeckiej myśli pedagogicznej. Uniwersał obwieszczający powstanie Komisji Edukacji Narodowej głosi: „Srogie okoliczności i kłopotliwe zatrudnienia nie mogły przed prawodawczą Rzeczypospolitą troskliwością ukryć pierwszej narodów wszystkich potrzeby i istotnej towarzystwa (społeczeństwa) ludzkiego twierdzy. Dostrzegła ona, że ćwiczenia i edukacja młodzi jest jedynym dla państwa ciągłego uszczęśliwienia warunkiem<sup>3</sup>. W Polsce zostaje powołana do życia pierwsza w Europie państwowa władza oświatowa, która przejęła z rąk Kościoła uświęcone przez wieki zwierzchnictwo nad całym szkolnictwem. Była to wielka rewolucja w dziejach oświaty i kultury polskiej. Komisja Edukacji Narodowej pozbawiła Kościół władzy nad szkolnictwem i w ten sposób wytrąciła mu z rąk jeden z najważniejszych środków oddziaływania na młode pokolenie. W dziedzinie zeświecczenia szkół i wychowania była to działalność pionierska. Nie było żadnych wzorów w tej dziedzinie w innych państwach. Po 30 latach podkreśla Kołłątaj tę pionierską działalność Komisji w listach do Czackiego. „Gdy po upadku zakonu jezuitów — pisze — uchwalona została Komisja Edukacyjna w Polsce, wezwani do tej magistratury ludzie szukali najprzód w całej Europie godnego modelu, podług którego mogłoby być zaprowadzone jednostajne oświecenie w całej Polsce; lecz właśnie podówczas żaden naród nie zatrudniał się jeszcze ogólnym i jedynym układem, który by, obejmując potrzeby wszystkich klas obywatelskich, z jednego punktu rozniecał światło powszechne, dogadzając potrzebom ogólnym wszystkich i ogólnej potrzebie rządu. Musiała więc Komisja Edukacyjna pracować około nowego układu, którego utworzenie i zaprowadzenie kosztowało przeszło lat 11<sup>4</sup>.

### III. ROLA KOŁŁATAJA W STWORZENIU NOWOCZESNEGO SYSTEMU FILOZOFICZNO-PEDAGOGICZNEGO

W KEN zasiadali najświatlejsi ludzie oddani sprawie oświaty narodowej, ale jej osiągnięcia są w dużej mierze zasługą wysokich walorów umysłowych, talentu pedagogicznego i głębokiego patriotyzmu Hugona Kołłątaja. Kołłątaj stał się duszą wszystkich prac organizacyjnych i teoretycznych KEN. Był współautorem wszystkich ustaw i programów. Konsekwentne zeświecczenie szkół, wychowania i nauczania jest przede wszystkim jego zasługą. Cała jego działalność oświatowa zmierzała do upaństwowienia, ujednoczenia i sekularyzacji szkolnictwa pod względem formy i treści. Jego raporty i rozporządzenia stały się rzeczową i naukową podstawą do powstania najchlubniejszego pomnika KEN — Ustaw stanu nauczycielskiego z 1783 r., które sam Kołłątaj nazwał „księgą Xizistra uratowaną z klęski potopu”.

Kołłątaj był najwybitniejszym umysłem polskiego Oświecenia, który usiłował ogarnąć całokształt wiedzy dotyczącej wszystkich zjawisk przyrody

<sup>2</sup> H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III*, Wrocław 1953, s. 34—46; Józef Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim*, Poznań 1849, s. 252—272.

<sup>3</sup> *I Uniwersał*, Warszawa 24. X. 1773, Józef Lewicki, *Ustawodawstwo szkolne za czasów K. E. N. (1773—1793)*, Kraków 1925, s. 1.

<sup>4</sup> *Listy w przedmiotach naukowych*, Kraków 1844, t. 1, s. 129.



I ducha ludzkiego, prawa rządzące wszechświatem i człowiekiem. Przy całej swojej erudycji nie był „sawantem”, ale mężem stanu, wielkim reformatorem całego życia polskiego, realistą nie tracącym z oka celu praktycznego. Jego działalność polityczna i oświatowa nacechowana była głębokim patriotyzmem. „Dwa były przedmioty — twierdzi Kołłątaj w biografii swojej — które zajęły całe moje życie. Poprawa wychowania publicznego i poprawa rządu mego narodu...”<sup>5</sup> Ścisłe powiązanie działalności politycznej z wychowawczą nie było przypadkiem. Wynikało ono z podstawowych założeń jego poglądów na rolę edukacji. Wychowanie pojmował jako podstawową funkcję społeczną, której celem jest kształtowanie poglądów zgodnych z „rządem” i prostowanie poglądów fałszywych. Kołłątaj uważał, że dobra konstytucja, oświata i cnoty obywatelskie są najlepszymi stróżami wolności. Wierzył, że przez jednolite wychowanie można osiągnąć jednolitość opinii i jednolite działanie społeczeństwa. Dzięki tym przekonaniom reforma wychowania stała się integralną częścią jego programu politycznego, stała się jednym z zasadniczych środków do ratowania Ojczyzny. Przez odrodzenie moralne jednostki chciał odrodzić naród i uczynić go zdolnym do zrozumienia, przyjęcia i realizacji programu reform.

Kołłątaj rozpoczyna swoją działalność oświatową z dużym zapasem wiedzy teoretycznej, nabytej w czasie studiów we Włoszech. Reforma Kolegium Nowodworskiego, Akademii Krakowskiej, prace w Komisji dały mu bogate i wszechstronne doświadczenie w zakresie pedagogiki i wychowania. Ośmiolletnie studia w więzieniu uzupełniają filozoficzną podbudowę nabytego doświadczenia, badania zaś nad dziejami oświaty polskiej pozwalają mu związać najpiękniejsze tradycje polskie z najnowszymi zdobyczami wiedzy w tej dziedzinie. W programach Liceum Krzemienieckiego i w projektach edukacji z okresu Księstwa Warszawskiego oraz w jego pracach teoretycznych (*Porządek fizyczno-moralny*) mamy przed sobą twórcę dojrzałego systemu filozoficzno-pedagogicznego, w którym zawarł najbardziej postępową myśl pedagogiczną i przystosował do potrzeb życia polskiego. Talentem, śmiałością pomysłów i znajomością zagadnień pedagogicznych przerastał współczesnych sobie teoretyków i praktyków pedagogiki. Jego najbliżsi współpracownicy uznali go za autorytet w tej dziedzinie. Wpływ Kołłątaja na edukację, jak długo była w rękach polskich, przed i po rozbiorach, był decydujący.

Kołłątaj jest typowym myślicielem Oświecenia, w którym tak powszechna była wiara, że oświata może się stać decydującym czynnikiem w przeistoczeniu społeczeństwa, że przez oświatę może ludzkość dojść do szczęśliwości. W pracy pedagogicznej towarzyszy mu najgłębsze przekonanie, że szkoła racjonalnie zorganizowana jest w mocy wychować dobrego człowieka i obywatela. W swoich pracach usiłuje wskazać pełny zespół środków do osiągnięcia tego celu. Pierwszym i najważniejszym warunkiem była świeckość środków w realizacji tego na wskroś świeckiego celu. Uważał, że gdy oświata będzie pozostawała pod nadzorem jednej władzy państwowej, gdy będzie jednolita organizacja wszystkich szczebli szkolnictwa, gdy będzie obowiązywał jeden przemyślany program, gdy stan nauczycielski będzie kształcony w jednym duchu i gdy podręczniki będą pisane w tymże duchu, wtedy można będzie uzyskać w społeczeństwie jednolitą opinię, wyrażającą aprobatę dla wszystkiego, co prowadzi do polepszenia bytu, kultury, moralności, postępu — do ogólnego szczęścia narodu. W listach do przyjaciół często pod-

---

<sup>5</sup> H. Kołłątaj, *O moim postępowaniu politycznym odkąd życie moje zaczęło należeć do historii Ojczyzny*, Rps., PAN w Krakowie, 191, k. 41.

kreśla, że pracując nad planami edukacyjnymi ma na celu „dobro ludzkości i los przyszłych pokoleń”<sup>6</sup>.

Szkola, jego zdaniem, powinna objąć moralną, umysłową i fizyczną edukację wychowanka i powinna mu dać zapas praktycznych wiadomości do zapewnienia sobie jak najlepszej egzystencji oraz przygotowanie do twórczej działalności obywatelskiej. W postulowaniu jak najwszechstronniejszego wychowania nigdy nie traci z oczu praktycznych zadań, które stają przed człowiekiem w życiu osobistym i społecznym. Nie zajmuje się natomiast w swoim systemie pedagogicznym zbawieniem duszy i życiem pozagrobowym. Te zagadnienia nie podlegają nauce, tylko wierze, pozostawia je zatem metafizyce<sup>7</sup>.

„To systema — pisze — nie cudoziemiec, nie ksiądz, nie sawant znający tylko akademie zagraniczne, ale człowiek statysta, znający swój naród i jego położenie, znający zwyczaje obce i krajowe, wolny od wszelkich przesądów, samo dobro Ojczyzny mający przed oczyma, ułożyć powinien”<sup>8</sup>. Tym wszystkim warunkom odpowiadał autor tych słów i dzięki temu stał się twórcą naukowego systemu edukacji narodowej.

#### IV. PATRIOTYZM I UTYLITARYZM JAKO GŁÓWNE ARGUMENTY ZEŚWIECCZENIA EDUKACJI

Nowatorstwem poglądów pedagogicznych Kołłątaja i całej grupy działaczy KEN była ich świeckość. Kołłątaj był najradykalniejszym wyznawcą świeckości oświaty i wychowania. Wszystkie elementy oświaty szkolnej: cele wychowawcze, program, organizacja szkolnictwa, metoda nauczania, nauczyciel, podręcznik, treść przedmiotów, brzmi to może paradoksalnie, ale nawet nauka religii, zostały w jego systemie pedagogicznym zlaicyzowane.

Punktem wyjścia nowych koncepcji pedagogicznych Kołłątaja są dzieje oświaty w Polsce i krytyka szkolnictwa zakonnego. W pracy *O stanie oświecenia w Polsce...* wskazuje, że szkoły zakonne nie były związane z życiem, że „rozum szkolny”, który panował w nich, „był niedoważony i nieusposobiony do społecznego i obywatelskiego życia”<sup>9</sup>. Najsurowiej ocenia rolę jezuitów jako wychowawców. Im, twierdzi, nie wychowanie leżało na sercu, ale całym innym celom. „Zgromadzenie (jezuitów) wszędzie i zawsze chwycyło się razem wszystkich środków do wzbogacenia się i przewodzenia w każdym kraju”, było „naślane od dworu rzymskiego, żeby wychowywało młodzież w samych tylko widokach rzezonemu dworowi dogodnych”<sup>10</sup>. Również Ustawy KEN wskazują, że szkoły utrzymywane przez zakonników były „do ich woli i szczególnych widoków stosowane”<sup>11</sup>. Taka rola szkół była sprzeczna z poglądami Kołłątaja na suwerenność państwa. Szkoły muszą, według niego, być zgodne w swoich dążeniach z dążeniami państwa, nie kościoła. Religia musi służyć społeczeństwu, a nie społeczeństwo religii. Każda władza

<sup>6</sup> *Listy w przedmiotach naukowych*, t. 2, s. 398.

<sup>7</sup> H. Kołłątaj, *Porządek fizyczno-moralny*, Kraków 1955, s. 168—172.

<sup>8</sup> Tenże, *Zasady wychowania publicznego*, Rps., PAN w Krakowie, s. 224, k. 7.

<sup>9</sup> Tenże, *Stan oświecenia w Polsce*, s. 18.

<sup>10</sup> Tamże, s. 24, 45.

<sup>11</sup> J. Lewicki, o.c., s. 335.



może tolerować religię jako regułę sumienia, nie może jej tolerować z chwilą, gdy się staje instrumentem obcej siły politycznej<sup>12</sup>.

Jezuici, twierdził, osiągnęli swoje cele tak niewybrednymi środkami, że nie tylko nie wychowywały, ale deprawowały młodzież. Szkoły te „wprawiały młodzież w zbytne praktyki religijne”, ale brakło w nich wiadomości pożytecznych w życiu, zasad etycznych i nauk obywatelskich. „Tak usposobiona młodzież — pisze — uchodząc w społeczność życia pod rządem bezwładnym, burzliwym, powiększała jej wady”<sup>13</sup>. Szkoły zakonne stały się gniazdem przywar szlacheckich, ciemnoty, obłudy, fanatyzmu. Późniejszy historyk szkolnictwa polskiego, Józef Łukaszewicz, potwierdza surowy sąd Kołłątaja o szkodliwym wpływie wychowawczym jezuitów, zarzucając im, że „zglupili i zniedołężnili cały naród”<sup>14</sup>. Analiza wychowania zakonnego — to najistotniejszy argument w żądaniu laicyzacji szkół. Kołłątaj dowodzi, że podstawy suwerenności każdego państwa ulegają zachwianiu, jeśli młodzież w nim wychowuje instytucja, podlegająca zwierzchności pozakrajowej, której przyświecają obce państwu cele.

Postulat laicyzacji szkół wiązał się w świadomości patriotów polskich jak najściślej z celami narodowymi. Feliks Oraczewski na sejmie w 1773 r. będzie się domagał ustanowienia edukacji narodowej pod zwierzchnością świecką, „bo trzeba nam ludzi zrobić Polakami, a Polaków obywatelami”. Cele wychowawcze wysuwane przez grupę reformatorów edukacji, wyrażone w znanym i lapidarnym haśle „żeby jemu było dobrze i z nim dobrze”, były utylitarne i przez to na wskroś świeckie. Przedmiotem rozważań pedagogów KEN jest byt doczesny, „szczególnie człowieka i powszechna krajowa szczęśliwość”<sup>15</sup>.

Kołłątaj dowodził w swoich pracach naukowych, że wiedza, poznanie wyrosły z potrzeb ludzkich i powinny służyć najkorzystniejszemu ukształtowaniu egzystencji ludzkiej. Młodzież — według niego — winna być wychowana w ten sposób, by nabierała zdolności do pewnego gatunku pracy, „...żeby od wczesnej młodości nikt nie był próżniakiem i zaraz przedsięwziął takowy rodzaj pracy, z którego by mógł mieć sposób do życia wystarczający, a zupełnie przyjemny przez opiekę prawa. W społeczności ludzkiej wszelka praca, wszelka posługa, dla ludzi potrzebna, nie powinna być wzgardzona, owszem powinna być szanowana”<sup>16</sup>. Nam wydaje się takie założenie wychowawcze naturalne, ale w XVIII wieku, kiedy szlachta uważała się za stan predystynowany nie do pracy, ale do rządzenia, podkreślenie konieczności przygotowania młodzieży do określonego zawodu i do umiłowania pracy było wielkim nowatorstwem. Rozważając wychowanie jednostki, nie traci z oka nigdy zbiorowości. Człowiek, dowodził, jest istotą społeczną i pełne szczęście może osiągnąć jedynie w szczęściu całego społeczeństwa. Celem, który Rzeczpospolita powierzyła Komisji do realizacji „jest uformowanie serc i rozumu młodych obywateli przez gruntowne oświecenie naukami w życiu towarzyskim (społecznym) potrzebnymi, a do dobrego i wolnego sposobiaczami rządu”<sup>17</sup>. Szkoła powinna wychować obywatela zdolnego do piastowania urzę-

<sup>12</sup> H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce*, s. 45/46; Tenże Kołłątaj, *Listy anonimowe*, b.m. 1788, s. 328.

<sup>13</sup> Tenże, *Stan oświecenia w Polsce*, s. 44.

<sup>14</sup> J. Łukaszewicz, o.c., s. 252.

<sup>15</sup> J. Lewicki, o.c., s. 337.

<sup>16</sup> H. Kołłątaj, *Prawo polityczne*, Warszawa 1954, s. 240.

<sup>17</sup> *Mowa Hugona Kołłątaja, kanonika katedralnego... w dzień wprowadzenia do Szkół Władysławowskich nowego instrukcji publicznej układu*, 26. VI. 1777, s. 2.

dów, miłującego swoją Ojczyznę, przygotowanego do spełnienia obowiązku dobrego żołnierza, jednym słowem człowieka i obywatela świadomego swoich praw i przygotowanego do wypełnienia swoich obowiązków w każdej sytuacji życia.

W zadaniach szkoły uwzględnia Kołłątaj interes jednostki i z tych najważniejszych potrzeb jednostki wysnuwał podstawowe obowiązki względem Ojczyzny. „Młodemu Polakowi — pisze do wychowawcy swoich bratanków — należy teraz takową brać edukację, która by go uczyniła zdolnym ratować w upadku swoją Ojczyznę”<sup>18</sup>. W memoriale do Fryderyka Augusta twierdzi: „Systema edukacji takie zaprowadzić należy, aby przez nie w narodzie obudzić ducha wojskowego i zrobić go powszechnym we wszystkich klasach, inaczej ten kraj długo nie obстане”<sup>19</sup>. Po rozbiorach będzie stale wysuwał dezyderat zachowania ducha narodowego przez wychowanie narodowe młodzieży w szkołach.

Takie zadania mogła spełniać jedynie świecka szkoła i dlatego będzie Kołłątaj dążył z żelazną konsekwencją do sekularyzacji szkolnictwa, systemu nauczania i wychowania w Polsce.

## V. ZEŚWIECCZENIE ORGANIZACJI SZKOLNEJ

Znając dobrze duchowieństwo, jego cele, jego taktykę, strzegł nowo utworzony aparat oświatowy „od księzego wpływu”. Uważał, że w sprawach nauki i oświaty decydować ma wyłącznie Komisja. Przez stworzenie zwartej organizacji i hierarchii szkolnej, podległej jednej magistraturze oraz przez zorganizowanie nadzoru wyższych szczebli szkół nad niższymi usiłował wyeliminować wpływ duchowieństwa w administracji szkolnej. Według jego projektów również szkoły duchowne powinny podlegać KEN. W *Listach anonim*a pisze: „Lecz wiele jeszcze w Komisji Edukacyjnej do poprawy zostaje. Zaszczyciona od Rzeczypospolitej władzą najwyższego wykonania, będąc złożona z biskupów i świeckich, powinna mieć najwyższą i jedyną zwierzchność nad wszelką w kraju edukację powinna wiedzieć jak się edukuje ksiądz i zakonnik, powinna mu stosownie do tego podać prawidła...”<sup>20</sup>.

W projekcie urządzenia szkół gubernii wołyńskiej bardzo dobitnie podkreśla świecki charakter szkół parafialnych. „Szkoły te — tłumaczy — nie dlatego zowią się parafialnymi, żeby koniecznie zakładane były przy samych kościołach parafialnych, lecz że rozległość parafii naznaczona im jest za obręb cywilny, w której się znajdują. Zaczem zwierzchność miejscowa duchowna nie ma nad nimi innej władzy nad tę, którą ma nad każdym parafianinem w obowiązkach duchownych, lub którą się jej powierza mocą niniejszych Ustaw”<sup>21</sup>.

Gdy w Księstwie Warszawskim powstawały polskie władze szkolne, Linde prosił go w prywatnej korespondencji o rady. Kołłątaja niepokoiło dążenie wyższego duchowieństwa do opanowania Izby Edukacyjnej. „Postrzegam — pisze do Lindego — że on (arcybiskup) serio zamyśla podkopać fundamenta nowego rządu i oświecenia publicznego”. Radzi tym, którzy zasiadają w Izbie

<sup>18</sup> Kołłątaj do Szopowicza, RKp. PAN w Krakowie, rps. 193.

<sup>19</sup> Wacław Tokarz, *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja*, Kraków 1905, t. 2, s. 104.

<sup>20</sup> H. Kołłątaj, *Listy anonim*a 1954, t. 2, s. 88/89.

<sup>21</sup> H. Kołłątaj, *Projekt urządzenia Gimnazjum Wołyńskiego. Listy w przedmiotach naukowych*, t. 2, s. 178.



Edukacyjnej energicznie przeciwdziałać tym dążeniom. „...powinni — powiada — by śmieli, z powagą oprzeć się arcybiskupowi i jemu podobnym, a nawet odsunąć go od wszelkiego wpływu ... daj kurowi grzędę to on więcej chce...”<sup>22</sup>.

O duchowieństwie wyższym nie miał wysokiego pojęcia. „Któregokolwiek księdza — pisze — w czarnej sukni ubierz w ponsy, a będziesz miał z niego arcybiskupa, dzisiejszemu podobnego, lub nawet godniejszego. Lecz, gdy stracisz Lindego, nie najdziesz prędko drugiego”. Gdyby już koniecznie musiał zasiadać ktoś z duchowieństwa w Izbie Edukacyjnej „wtedy trzeba wyszukać jeżeli jakiego najdziecie prawdziwie świętego biskupa, lub, jeżeli nie najdziecie, szukajcie głupiego, byle by był dobry człowiek a nie fanatyk”. Stanisława Potockiego ostrzegał, że biskupi pragną „podgarnąć pod siebie edukację, a gdy dopną swego pokażą mu zęby i znudzą go tak, że wszystko nareszcie porzuci”<sup>23</sup>.

## VI. FILOZOFIA MORALNOŚCI KOLLĄTAJA

W systemie pedagogicznym Komisji i Kollątaja pierwsze miejsce zajmuje wychowanie. Polsce po pierwszym rozbiорze trzeba było nie „sawantów”, ale dobrych obywateli, którzy by zdołali przez rozsądne reformy kraj uratować przed ostateczną katastrofą, dlatego fundamentem w jego systemie wychowawczym jest nauka moralna.

Na zachodzie, głównie we Francji, umysły reformatorów wychowania zaprzętała sprawa nauki moralnej. Morelly, Coyer i inni wskazują, że moralność oparta na objawieniu jest formalna i niewiele wnosi w kształtowanie charakteru człowieka. Teoretycy pedagogiki dochodzą do wniosku, że objawienie nie jest jedynym źródłem moralności, że bardziej niezawodnym kryterium jest rozum. Również w Polsce, gdy doszło do feromy wychowania, rozległy się głosy, że jeśli „najmocniejsze nawet religii świętej pobudki” zawodzą, należy oprzeć moralność na trwalszych zasadach, które dyktuje rozum<sup>24</sup>.

Filozoficzne ujęcie ideału odrodzenia moralnego Kollątaja oparte na syntezie nauk przyrodniczych, osiągalne bez udziału kościoła i jego nauki stanowi najgłębszą treść świeckiego systemu nauczania i wychowania. Największym nowatorstwem tego systemu jest świecka nauka moralna różniąca się zasadniczo w celach i metodzie od scholastycznej.

Swój system filozoficzno-moralny wyłożył w napisanym przez siebie podręczniku do nauki moralnej, w *Porządku fizyczno-moralnym*. Punktem wyjścia dla Kollątaja jest przyrodnicze pojmowanie świata. Badania przyrody wskazują, że świat podlega stałym, niezmiennym prawom fizycznym w swoim rozwoju. Quesnay w prawie natury widział prawo przyczynowe rządzące niezmiennie życiem ekonomicznym. Kollątaj posunął się dalej, oczyścił prawa natury z resztek metafizyki i wysnuł z nich filozofię społeczną i moralną, opartą na zasadach socjologii<sup>25</sup>.

Bardzo ważnym elementem jego filozofii moralności jest teoria poznania. Odrzuca on w niej spekulację metafizyczną, prawdy objawione i wszelkie

<sup>22</sup> Michał Janik, *Hugo Kollątaj*, Lwów 1913, s. 562.

<sup>23</sup> Tamże, s. 562 i n.

<sup>24</sup> S. Tync, o.c., s. 88.

<sup>25</sup> J. Marchlewski, *Fizjokratyzm w dawnej Polsce*, Warszawa 1897, s. 52; *Przemówienie Witolda Rubczyńskiego, Ku pamięci Hugona Kollątaja*, 1912, s. 10.



domysły; drogą doświadczenia i analizy usiłuje dojść do wniosków „rzetelnie pewnych”, które „będą chronione od wszelkich błędów w swych zasadach, od fałszywego tłumaczenia, od błędnych uwidzeń, od mamiących imaginacji, uniesień, słowem: od szarlataństwa, fałszów, obłudy i zdrady”<sup>26</sup>. Znaczenie jakie przypisuje teorii poznania, wiąże się z powszechną w XVIII wieku wiarą, że człowiek nie przynosi ze sobą na świat cech wrodzonych, że jest czystą kartą, którą dopiero życie wypełnia treścią. Treść ta powinna się kształtować pod wpływem czynników wolnych od błędów i przesądów, które wniosła do poglądów ludzkich nauka dogmatyczna i teokracja<sup>27</sup>. „Człowiek jest z przyrodzenia do dobrego skłonny” — od tych słów zaczyna Kołłątaj swój wykład filozoficzno-moralny. Złym staje się na skutek złych nawyków, „zgorzenia błędu”, które jest najniebezpieczniejsze, gdy swoim wpływem dosięga „naszych władz pojmowania i sądzenia”. „Przesady — pisze — tak dzielnie wpływają na nasz rozum, jak szkła kolorowe na zmysł widzenia”. One stają się zarazą dla licznych pokoleń, a nawet całego rodu ludzkiego. Źródłem przesądu jest nauka dogmatyczna. „Powiemy tylko — pisze w *Porządku fizyczno-moralnym* — że nauka dogmatyczna wprowadziła najobrzydliwsze i najwięcej czyniące wstrętu obrządki, a korzystając z łatwości ludzi rozszerzyła między nimi takie prawidła, które nie mogły się utrzymać, jak tylko za pomocą ufności w nauce tego gatunku, poddawszy rozum pod ślepe jej posłuszeństwo”<sup>28</sup>.

W nauce opartej na doświadczeniu lub analizie założenia błędne wcześniej czy później zostają wykryte, błąd naprawiony, a nauka wciąż bliższa będzie prawdy, raz popełniony błąd w nauce dogmatycznej ciągnie za sobą cały łańcuch błędnych przypuszczeń, fałszów, które się stają przyczyną nieszczęść ludzkości. Te spostrzeżenia i wnioski wysnute z nich sprawiły, że Kołłątaj stał się wrogiem nauki dogmatycznej i wszelkiej spekulacji opartej na przypuszczeniach. Świat w jego doktrynie przedstawia się jako nieprzerwany łańcuch przyczyn i skutków. Analizując powszechne prawo przyczynowe, dochodzi do wniosku, że musi być przyczyna wszystkich przyczyn. Kołłątaj nazywa ją pierwszą przyczyną. Można ją poznać przez skutki, ale samej przyczyny poznać nie można. Jest to dla niego formalna cezura, którą rozgranicza rzeczywistość poznawalną od tej, która się opiera na domysłach. Wszelkie rozważania na temat pierwszej przyczyny pozostawia kosmogonomii, teologii, w nauce moralności przypuszczenia, jego zdaniem, nie mogą mieć miejsca. „Wszystkie nauki — pisze — nie powinny przestępować za swoje granice; filozofia nie powinna wierzyć ani się domyślać, powinna owszem dochodzić póki nasze pojęcie zdoła; wiara przeciwnie, nie powinna ani dochodzić, ani domyślać się, lecz wierzyć”<sup>29</sup>.

Kołłątaj postawił sobie za cel zbadanie praw, które warunkują byt człowieka w ciągu jego życia. Badania rozpoczyna od elementów najprostszych, nie budzących wątpliwości, to jest od wrażeń zmysłowych. Człowiek podlega prawom fizycznym, które są wspólne wszystkim „jestestwom” i prawom moralnym, które są właściwością tylko gatunku ludzkiego. Prawa moralne są wtórnym zjawiskiem praw fizycznych i dlatego punktem wyjścia jego filozofii moralności jest stan fizyczny człowieka i prawa fizyczne, które go zwią-

<sup>26</sup> Hugo Kołłątaj, *Porządek fiz.-mor.*, s. 17.

<sup>27</sup> Tamże, s. 7 i nn; Tenże, *Rozbiór krytyczny zasad historii o początkach rodu ludzkiego*, Kraków 1842, t. 2, s. 318—345;

<sup>28</sup> Tenże, *Porządek fiz.-mor.*, s. 7.

<sup>29</sup> Tamże, s. 170.

zały ze światem otaczającym. Stan fizyczny człowieka jest najpewniejszym źródłem jego moralności, „bo z tej strony znajomość człowieka przystępna jest naszym zmysłom, które są pierwszym kluczem wszystkich naszych wiadomości”<sup>30</sup>.

Najprostszym zjawiskiem psychicznym i podstawowym elementem poznawczym są wrażenia zmysłowe. Dzięki wrażeniom zmysłowym, „czuciowym”, odczuwamy szereg potrzeb, od których zależy nasze życie, utrzymanie naszego bytu, zachowanie rodu ludzkiego i porządek społeczny. Uczucie głodu stwarza potrzebę pokarmu, odczuwanie temperatury — potrzebę odzieży, mieszkania itd. Natura umieściła człowieka wśród rzeczy, które mogą zaspokoić jego potrzeby, i obdarzyła go siłami do nabycia rzeczy dla zaspokojenia swoich potrzeb. Natura zatem opatrzyła człowieka w „czucia”, zmysły, potrzeby oraz siły i nałożyła na niego niezbędną powinność nabywania i wolnego używania rzeczy. Są to wieczne, konieczne i niezmiennie prawa natury, które uzależniły byt człowieka od czynników fizycznych. Do potrzeb naturalnych należy również potrzeba zachowania rodu ludzkiego, potrzeba życia społecznego. Życie małżeńskie jest pierwszym ogniwem różnorodnych i skomplikowanych form życia społecznego aż do państwa włącznie. Porządek społeczny nie jest zatem wynikiem nakazu siły nadprzyrodzonej, lecz pobudek fizycznych. Wszystkie związki społeczne opierają się na potrzebie pomocy, bez której nie możemy się obejść. Wszystkie nasze potrzeby wpływające ze stanu fizycznego zaspokajają się przez nabywanie i używanie rzeczy. Ten proces stwarza szereg należytości i powinności ludzkich. Należytości i powinności są treścią praw moralnych. Suma razem wziętych należytości i powinności, czyli praw i obowiązków, stanowi normy moralne każdej społeczności, tj. porządek moralny, który został wysnuty z porządku fizycznego.

Prawo nabywania rzeczy jest należytością, nabywanie własnymi siłami — powinnością. Tylko rzeczy nabyte naszą pracą są „rzetelną własnością”, która nie narusza należytości innych. Ta prawda, powiada, „powinna zostać w naszej pamięci, jak twierdzenie do wszystkich umiejętności moralnych istotnie potrzebne, uznać go owszem jak punkt w jeometrii, bo od niego zaczyna się miara wszystkich naszych należytości i powinności”<sup>31</sup>. W drugim swoim filozoficznym dziele, w *Rozbiorze krytycznym...* dowodzi, że „byt każdego człowieka zależy od sposobu zaspokojenia jego potrzeb. W miarę ile im dogodzić zdoła tworzy się jego charakter moralny...”<sup>32</sup>.

## VII. ŚWIECKA NAUKA MORALNA W SYSTEMIE WYCHOWAWCZYM KOLLĄTAJA

Nowością w systemie wychowawczym Kollątaja jest doszukiwanie się zależności sfery moralnej od materialnych warunków bytu z całkowitym pominięciem wpływu nauki objawionej. Moralnością w ujęciu Kollątaja jest stosunek nasz do należytości i powinności: „...sprawa moralna jest to uczynek, w którym idzie o nienaruszenie lub naruszenie jakiej należytości, dopełnienie lub niedopełnienie jakiej powinności, a to za przyłożeniem się naszej woli, za przyzwoleniem naszego rozsądku”<sup>33</sup>. Opierając się na tych wnioskach

<sup>30</sup> Tamże, s. 36.

<sup>31</sup> Tamże, s. 74.

<sup>32</sup> Tenże, *Rozbór krytyczny...*, t. 2, s. 289.

<sup>33</sup> Tenże, *Porządek fiz.-mor.*, s. 98.



celem nauki moralnej będzie wyrobienie sądu moralnego i zdolności wyboru między dobrym a złym czynem. Kryterium dobrych lub złych czynów będzie ich stosunek do praw natury, to jest do ustawy przyrodzonej o należytościach i powinnościach. Czyny zgodne z prawem natury będą dobre, niezgodne — złe.

Od zachowania porządku moralnego wysnutego z fizycznego zależy pomyślność naszego życia osobistego, narodów i całej ludzkości. Łamanie tego porządku sprowadziło „wszystkie klęski, uciski, nędze, utrapienia, pod którymi nieszczęśliwa jęczy ludzkość”<sup>34</sup>. Szczęście czy nieszczęście nie jest zatem dziełem opatrności, ale wynikiem czynników, których źródłem są czysto materialne bodźce.

„Raz wynaleziony porządek fizyczno-moralny, albo raczej wydobyty z praw fizycznych i moralnych człowieka, uważany być powinien za pierwszą zasadę, za kamień, mówię, węgielny, na którym powstaje budowa wszystkich umiejętności moralnych. To drobne na pozór ziarno prawdy wydaje z siebie ogromne, iż tak powiem, drzewo, którego gałęzie rozrastają się daleko, okrywają człowieka swym dobroczynnym cieniem w każdym jego położeniu. Cała filozofia moralna, wszystkie oddziały praw, z których się tworzą osobne nauki, ekonomia polityczna, trudna prawodawstwa sztuka są w samej rzeczy przystosowaniem tegoż samego porządku fizyczno-moralnego do wielorakiego położenia, w którym się znajdują ludzie zjednoczeni w społeczność umowną...”<sup>35</sup>.

To jest w wielkim skrócie program nauki moralnej. Jak widać z tego, obejmuje ona cały zespół nauk społecznych. W systemie wychowawczym Kołłątaja tak ujęta nauka moralna przewidziana jest we wszystkich typach szkół od parafialnej aż do Szkoły Głównej i we wszystkich klasach. Program jej był przystosowany do wieku i rozwoju umysłowego oraz warunków, w jakich rozwijały się dzieci i młodzież.

Młodszych uczniów pouczała o obowiązkach względem rodziców, krewnych, opiekunów, trochę starszą o obowiązkach względem „niższych”, zwierzchności, współobywateli, przyjaciół. W wyższych klasach połączona była z nauką prawa wysnutego z porządku fizyczno-moralnego i stawała się w ścisłym znaczeniu nauką obywatelską. Na tę ostatnią składały się: prawo natury (filozofia prawa), ekonomia polityczna, prawo polityczne, prawo krajowe i prawo narodów. Prawo na porządku fizyczno-moralnym oparte miało pouczyć młodzież o obowiązkach względem społeczeństwa, państwa i innych narodów<sup>36</sup>.

Kołłątaj w swoim życiu napisał dużo instrukcji pedagogicznych dla nauczycieli nauki moralnej. Zalecał w nich unikanie w wykładzie moralizatorstwa, oschłości. „Niech nauka moralna — powiada — będzie wyprowadzana z prawdziwych swych źródeł: to jest z porządku fizyczno-moralnego; niech będzie tak dawana, aby o jej prawdziwie przekonał się każdy uczeń przez uwagę nad własnym czuciem, potrzebami, siłami i związkiem ze wszystkimi rzeczami, które go otaczają; a rozum jego musi te wszystkie prawdy uznać i onym się poddać”. Nauczyciel nim przystąpi do wykładu, powinien opowiadką odpo-

<sup>34</sup> Tamże, s. 134.

<sup>35</sup> Tamże, s. 141.

<sup>36</sup> O programie nauki moralnej: *Hugo Kołłątaj, Wyłożenie nauk dla szkół nowodworskich krakowskich podług przepisu Prześw. K. E. N. 1777; Listy w przedmiotach naukowych*, t. 3, s. 226-230; t. 4, s. 95-102.



wiednio dobraną wytworzyć ciepły nastrój, zmiękczyć serca i dopiero po tak przygotowanym gruncie w prostym i jasnym wykładzie rzucić ziarno największym moralnych, oddziałując równocześnie na rozum i pasję (uczucie)<sup>37</sup>.

## VIII. UTRWALANIE ZASAD MORALNYCH W PRAKTYCE

Kołątaj zdaje sobie sprawę, że wykład nie czyni jeszcze nikogo moralnym. „Dwa są jedynie środki — pisze — do usposobienia młodzieży na takich (dobrych) obywateli: dobra nauka moralna i odpowiadające we wszystkim takowej nauce dobre przykłady...”<sup>38</sup>. Wykład ma wyrobić zdrowy sąd moralny, ale nawyku do dobrych obyczajów nabywa wychowanek przez codzienne wdrażanie go do dobrych czynów i przez usuwanie sposobności do popełniania czynów złych. Wychowanie w jego systemie ma polegać na zapobieganiu, a nie na karaniu złych czynów. Wychowywać należy nie tylko na godzinach nauki moralnej, ale bez przerwy w szkole i poza szkołą. Należy ustawicznie budzić wstręt do kłamstwa, lenistwa, oszustwa, braku słowności i obowiązkowości, do niezgody i pieniactwa.

Wśród licznych środków wychowawczych, które Kołątaj podaje, na pierwszym miejscu stawia przykład wychowawców i opiekunów. Obowiązki wychowawcze spadają na całe grono nauczycielskie. Kołątaj w swoich instrukcjach wykazuje wielką troskę o czystość atmosfery szkolnej, o nieskazitelność moralną nauczyciela.

Między licznymi zadaniami wychowawczymi na pierwsze miejsce wysuwa obowiązek wdrażania wychowanek do posłuszeństwa prawu, do wypełniania jego przepisów, do poprawnego stosunku wobec drugich, do wszystkiego, od czego zależy „szczęśliwość i spokojność całej społeczności”. Pragnie, by szkoły stały się szkołami dobrych obywateli, zjednoczonych niezależnie od wyzwania w miłości Ojczyzny<sup>39</sup>.

## IX. ROLA INNYCH NAUK W SYSTEMIE WYCHOWAWCZYM KOLĄTAJA

Ta świecka nauka moralna, służąca świeckim celom, realizowana świeckimi środkami była dominantą nie tylko wychowania, ale również nauczania. Cały program wraz z religią był podporządkowany nauce moralnej. W „wprowadzeniu dobrych nauk” przyświecały mu trzy zadania: żeby nauki były wychowawcze, żeby kształciły rozum i żeby były użyteczne.

Ten najwybitniejszy humanista polskiego Oświecenia wysuwa na pierwszy plan wiedzę ścisłą, ponieważ ona jest, według niego, doskonałą podbudową dla nauki moralnej, ona najskuteczniej podważa przesady, zabobony, scholastykę. „W niej — twierdzi — ugruntowanemu stanąć odtąd łącznie w szranki z zabobonem w nauce i polityce”<sup>40</sup>. W jednej grupie z naukami ścisłymi umieszcza nauki przyrodnicze. Wysoka ocena nauk przyrodniczych ma swe źródło w przyrodniczym pojmowaniu świata. Nauki humanistyczne zalicza Kołątaj już bezpośrednio do grupy nauk moralnych.

<sup>37</sup> *Listy w przedmiotach naukowych*, t. 4, s. 98 i nn.

<sup>38</sup> H. Kołątaj, *Listy anonimowe*, s. 89.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Michał Sokolnicki, *Hugo Kołątaj — Próba syntezy*, „Przewodnik Oświaty” 1912, s. 49.

Wszystkie nauki stara się Kołłątaj zlaicyzować, oczyścić z pierwiastka metafizycznego i podeprzeć nimi naukę moralną. W *Wyłożeniu nauk dla szkół nowodworskich* zaleca, by „...profesorowie szczególne dając nauki wystrzegali się nieużytecznych, próżnych i już nieco zapomnianych spekulacji, na których mózg wycieńczano i więcej czasu trawiono aniżeli na potrzebnej praktyce”<sup>41</sup>.

Matematyczne nauki mają być prowadzone we wszystkich klasach „ze względu wydoskonalenia rozumu ludzkiego, jako ze względu potrzeb i wygod życia”. Matematyka według Kołłątaja miała duży wpływ na rozwój umysłu. „Jeżeli chcemy — utrzymywał — mieć dobrych filozofów, trzeba nam mieć gruntownych matematyków”. Logika kieruje rozumem człowieka w dochodzeniu prawdy i ubezpiecza go od błędu. Nauczyciel „...za cały grunt założy, iż wszystkich wyrażenń myślnych początkiem są zmysły”. Przy wykładaniu logiki „czynić często będzie przystosowanie tejże do spraw moralnych”. Fizyka pozwoli poznać prawa fizyczne i mechaniczne natury. Nauczyciel nie będzie się zapędzał „w próżną około fizycznych rzeczy metafizykę”, będzie się opierał na doświadczeniu w dochodzeniu prawdy i będzie wskazywał na rzetelne korzyści z umiejętności fizycznych. Przyroda, historia naturalna, daje znajomość świata otaczającego nas, z którym człowiek jest nierozzerwalnie związany. Chemia pogłębia te wiadomości o świecie i uczy korzystać z otaczających nas rzeczy i bogactwa ziemi. Nawet lekcja wymowy i literatury służyć może nauce moralnej przez odpowiednio dobrane teksty, których treść będzie wychowawcza. Najbardziej związaną z nauką moralną jest historia, ona jest skarbnicą dobrych i złych przykładów i dlatego posiada wyjątkowe walory wychowawcze. Historia jest tym dla nauki moralnej, czym historia naturalna dla nauk fizycznych. „Nauka ta — pisze — jest pierwszym wstępem do wszystkich umiejętności moralnych i starczyć może niewyrachowane pożytki w oświeceniu powszechnym, jeżeli jest dobrze dawana”<sup>42</sup>.

## X. ROLA RELIGII W SYSTEMIE WYCHOWAWCZYM KOŁŁATAJA

W tak na wskroś po świecku ujętym wychowaniu i nauczaniu nauka religii nie była koniecznością. Pojmował to doskonale nuncjusz Garampi, który niepokoił się, że przy świeckim nauczaniu zniknie po dwóch pokoleniach katolicyzm w Polsce<sup>43</sup>. Pojmował to również Kołłątaj, ale był zbyt wielkim realistą, by miał proponować zniesienie religii w szkołach w Polsce szlacheckiej, sklerykalizowanej od dwóch wieków przez jezuitów. On był zwolennikiem ewolucji, nie rewolucji. W pismach swoich podkreślał, że sprawa religii jest „bardzo delikatną i niebezpieczną”, że przy podejmowaniu reform w tej dziedzinie należy się „zapewnić przeciw wszystkim fanatykom i burzycielom”, ażeby mogły się odbyć bez przelewu krwi<sup>44</sup>. Sam Kołłątaj był

<sup>41</sup> H. Kołłątaj, *Wyłożenie nauk dla szkół nowodworskich...*, s. 16; tenże, *Plan studiów dla wydziału filozoficznego, Wybór pism naukowych H. Kołłątaja*, Kraków 1953, s. 193.

<sup>42</sup> O znaczeniu poszczególnych nauk w nauce moralnej i w życiu codziennym: *Wyłożenie nauk dla szkół nowodworskich...*; *Listy w przedmiotach naukowych*, t. 2, s. 28—73, t. 3, s. 178.

<sup>43</sup> Ł. Kurdybacha, *Kuria Rzymska wobec K.E.N. w latach 1773—1783*, Kraków 1949, s. 15—21.

<sup>44</sup> H. Kołłątaj, *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tyłżyckiego zwać zaczęto Księstwem Warszawskim*, Lipsk 1808.



zwolennikiem religii naturalnej, ale uważał, że nie można jej wprowadzać drogą administracyjną, że przez oświatę powszechną zbliżą się same do niej ludy.

KEN pozostawiła naukę religii w szkołach, ale została ona przesunięta na plan drugi. Stała się przedmiotem pomocniczym w nauce świeckiej moralności, miała uświęcać zasady moralne wysnute z porządku fizycznego.

Świecka nauka moralna jest wykładana we wszystkich klasach szkół KEN; religia, według pierwszych instrukcji, tylko w trzech najmłodszych klasach, a według Ustaw z 1783 roku tylko w dwóch początkowych klasach. Uczniowie wyższych klas byli obowiązani jedynie do wysłuchania kazania w niedziele i święta. Nauka religii dla klas niższych odbywała się również tylko w niedziele i święta<sup>45</sup>.

Zeświecczenie wychowania polegało nie tylko na wprowadzeniu świeckiej nauki moralnej, zeświecczeniu wszystkich nauk wykładanych, na specjalnym doborze nauk, na ograniczeniu zakresu i godzin nauki religii w szkołach, ale na zeświecczeniu samej religii. We wszystkich pracach pedagogicznych Kołłątaja, jak również w instrukcjach Komisji, przejawia się tendencja do laicyzacji i katechizacji tego przedmiotu. Kołłątaj usiłował w swoich projektach oczyścić religię ze scholastyki. Już podczas reformy szkół Nowodworskich widoczne jest zabarwienie etyczne nauki religii. Tendencja ta tkwi w samej nazwie przedmiotu. W *Wyłożeniu nauk dla szkół nowodworskich* mówi się o nauce chrześcijańskiej, a nie o religii.

W uwagach pedagogicznych, dotyczących wszystkich innych przedmiotów szkolnych, jest Kołłątaj bardzo pedantyczny i z drobiazgową dokładnością podkreśla wartości wychowawcze każdego z nich. Wskazówki odnoszące się do nauki chrześcijańskiej są zwięzłe, bo nie na niej opiera wychowanie młodego pokolenia. Stara się jednak zapobiec, by źle prowadzona nauka chrześcijańska nie psuła ogólnego wyniku procesu wychowawczego. W szkołach Nowodworskich przewiduje w pierwszej klasie „prosty ale doskonały katechizm”, z którego wykluczone zostaną wiadomości o grzechach i ich podziale. „Często albowiem — pisze — takowa wiadomość przyczyną jest zepsucia serc młodych, które cnocie poświęcić należy”. W klasie drugiej wyłożona ma być zwięzła historia Starego i Nowego Testamentu. W czasie wykładu nauczyciel wyjaśni uczniom „co jest objawione, a co jest powtórzone z prawa natury”. W klasie trzeciej wyłoży „wiadomości dziejów do wiary należących, zachowując wielki rozsądek i brak (wybór) w powieściach”. Młodzież klas wyższych słuchać będzie kazań, których treścią będą zagadnienia moralne. Ogólnym jego zaleceniem było iść w nauce chrześcijańskiej „środkiem między zabo-  
bonnością i niedowiarstwem” oraz unikać fanatyzmu i nietolerancji<sup>46</sup>.

Szczególnie silnie podkreślał konieczność przestrzegania tolerancji religijnej w nauczaniu i wychowaniu. Profesorom teologii zalecał unikanie „pobudek do kłótni i nienawiści ku tym, którzy inaczej wierzą”, nauczycielom i katechetom — wystrzeganie się „próżnych fanatyzmu zapałów” i zachowanie spokoju w wykładzie, aby zbytnią żarliwością nie dotknąć wychowanków innej wiary. W projekcie urządzenia szkół guberni wołyńskiej pisze: „Ponieważ przytrafić się może, iż w jednej szkole będą dzieci różnej wiary i różnego wyznania, przeto zastrzega się, żeby tak nauczyciele, jak i plebani

<sup>45</sup> Tenże, *Wyłożenie nauk dla szkół nowodworskich...*; *Ustawy K. E. N. dla stanu akademickiego i na szkoły w Koronie Rzeczypospolitej przepisanych*, Warszawa 1793, Lwów 1930, s. 75.

<sup>46</sup> Tenże, *Wyłożenie nauk dla szkół nowodworskich...*



miejscowi nie przymuszali do żadnych obowiązków w nabożeństwie i obrzędach, które by były przeciwne ich wierze i wyznaniu, dlatego wszystkie obowiązki o religii zostawiają się zupełnie do woli i rozporządzenia rodziców”<sup>47</sup>.

Zwalcza bardzo energicznie zewnętrzną bigoterię, która staje się płaszczykiem dla fałszu i obłudy. W korespondencji z Tadeuszem Czackim zwraca uwagę na wpływ środowiska na obyczaje dzieci „...ubierając dzieci — pisze — w habity zakonne, pozwalając im stroić ołtarzyki, deklamować kazania, odprawować procesje i inne obrządki: nabierają ochoty być księżmi lub zakonnikami. Wpisując ich wcześniej w liczne bractwa, wprowadzając do drobnych praktyk źle zrozumianego nabożeństwa: wyjdą na bigotów. Mówiąc przed nimi o opętanych, o upiorach, strachach i czarach: wyjdą na zabobonników. Dyskutując przed nimi w materii wiary, zróżąc się w ich oczach na inaczej wierzących, albo onych z przyczyny wiary prześladować: staną się fanatykami albo niedowiarkami”<sup>48</sup>.

W celu uniknięcia przy nauce chrześcijańskiej bigoterii, spekulacji scholastycznej, fanatyzmu i nietolerancji zaleca, ażeby pod nadzorem KEN wydane zostały podręczniki do nauki chrześcijańskiej: katechizm, którego opracowaniem zajął się osobiście, zbiór kazań i historia kościoła. Z tych samych powodów dąży do nadzoru władz świeckich nad kształceniem duchownych, którzy jako duszpasterze i katecheci mają duże możliwości oddziaływania na społeczeństwo. Kołłątaj żąda podporządkowania KEN seminariów duchownych i w ogóle wszystkich szkół duchownych.

Jego wnikliwy umysł stara się w swych rozważaniach trafić zawsze w sedno każdego problemu. Plany reform nauki religii prowadzą go do coraz gruntowniejszego rozwiązania tego zagadnienia. Jego dążenia idą w kierunku, ażeby duchowieństwo mogło się stać czynnikiem współdziałającym w wychowaniu nowego człowieka. Kołłątaj nie zadawała reorganizacja wydziału teologicznego Akademii Krakowskiej, ale żąda rewizji i reformy samych studiów teologicznych. W opracowanym dla Komisji projekcie reform studiów teologicznych stwierdza, że nauka teologii została wypaczona przez dysputy scholastyczne, że klerycy uczyli się zamiast zasad wiary — pieniactwa. „Teologia — pisze — przez złość wieków, w których zaczęła być nauką szkolną, wiele niepożytecznych złączyła z sobą materyj. Grubość dawna napełniła ją metafizyką Arystotelesa, która próżniackim ludziom dała okazję śmiesznych spekulacji i ohydziła niektóre jej propozycje...”<sup>49</sup>. Zniekształcona w ten sposób szerzy nietolerancję i zaciekłość niebezpieczną zarówno dla katolicyzmu, jak i dla innych wyznań. Z tych względów konieczna jest reforma studiów teologicznych. W swoim projekcie usiłuje oczyścić teologię z naleciałości scholastycznych i „absurdalnych opinii”, stara się oddzielić religię objawioną od dogmatów, a wiarę od hierarchii kościelnej, podkreślając bardzo dobitnie, że dogmaty i hierarchia są dziełem ludzi.

Ilość katedr na wydziale teologicznym zredukował do czterech. W ogólnym planie reformy Akademii Krakowskiej staje się ten wydział częścią Kolegium Moralnego. W ocenie celowości tego wydziału bierze Kołłątaj pod uwagę jego działalność usługową, nie teoretyczną. W swoich licznych szkicach historycznych o Akademii Krakowskiej twierdzi, że teolodzy pogrążeni

<sup>47</sup> Tenże, *Listy w przedmiotach naukowych*, t. 2, s. 178.

<sup>48</sup> Tamże, t. 4, s. 95/96.

<sup>49</sup> O wprowadzeniu dobrych nauk do Akademii Krakowskiej i założeniu seminarium dla nauczycieli szkół wojewódzkich, L. Kurdybacha, *Kuria Rzymska...*, s. 81/82.

w scholastyce nie napisali ani jednego traktatu filozoficznego. Ale Kołłątaj nie uważa, żeby to przyniosło szkodę dla ludzkości. „Takowe więc szperania — mówi — są próżne, nigdy one nie pomogły spokojności człowieka, zawsze owszem pomnażały jego biedę. Oby filozofowie starali się zbliżyć szczęście rodu ludzkiego, a chronili się drażnić tak delikatne namiętności, które tyle razy zboczyły ziemię krwią niewinną”<sup>50</sup>.

Kołłątaj pragnął uczynić wydział teologiczny Akademii Krakowskiej ośrodkiem studiów teologicznych dla wszystkich szkół duchownych w Polsce. Każdy z profesorów powinien był się wykazać stopniem naukowym z nauk teologicznych i z filozofii prawa (prawa natury). W ten sposób zlaicyzowany wydział teologiczny miał opracować nowe metody nauczania, nowy program i nowe podręczniki dla profesorów teologii w seminariach. Dla napisania tych podręczników została powołana specjalna komisja, dla której Kołłątaj napisał wskazówki metodyczne i rzeczowe. Wszyscy wykładowcy seminariów duchownych powinni byli odbyć studia na wydziale teologicznym w Krakowie. W tak pomyślanej reformie ukrywał się również cel polityczny. Chciano w ten sposób uzyskać jednolitość oddziaływania duchowieństwa na społeczeństwo i zmniejszyć różnice dzielące katolików i dysydentów. Reformy studiów teologicznych i nauki chrześcijańskiej w szkole szły wyraźnie w kierunku podporządkowania religii celom świeckim. Reformy życia politycznego wymagały głębokiej reformy wychowania, a więc również religii.

## XI. NOWA METODA WYCHOWANIA

Głęboka zmiana celów i treści wychowania wymagała również reformy środków wychowania i nauczania. Brutalne środki stosowane w szkołach zakonnych dawały fatalne wyniki. Pod płaszczykiem zewnętrznej dyscypliny pleniły się obłuda, fałsz a nawet samowola i rozzuchwalenie. Kołłątaj w *Stanie oświecenia w Polsce...* wykazuje, jak fatalnym wychowawcą był kij w rękach jezuitów. „Rosły — pisze — dzieci pod uciskiem, zachęcane nawet do uciemnienia swych kolegów w nagrodę za lepszą aplikacją, mniemając, że wyższość talentu lub władzy nadaje człowiekowi prawo do przewodzenia nad drugimi ludźmi”<sup>51</sup>. Na licznych przykładach wykazuje, jak bardzo rozzuchwalona i niekarna była młodzież ustawicznie bita w szkołach zakonnych. Zaczepki z palestrą, garnizonami miejscowymi, z władzami miejskimi, młodzieżą z innych zgromadzeń, szukanie zemsty na profesorach były zjawiskiem codziennym.

Postępowa pedagogika Oświecenia potępiła ślepią dyscyplinę i kary cielesne, które zabijają ambicję w dziecku i uczą obłudy. Kołłątaj w korespondencji z Czackim twierdzi, że kij jest kiepskim wychowawcą. Zalecał zgodnie z ustawami KEN „Nie odbierać dziecięciu wolności, tylko gdy jej źle zażywa z swoją lub dla drugiego krzywdą”. Wychowanie powinno mieć charakter profilaktyczny: usuwać należy sposobność do powstawania złych nawyków i wyrabiać dobre. Należy oddziaływać na dzieci i młodzież dobrym przykładem, perswazją, radą udzielaną w sposób najbardziej serdeczny. Nie należy przyprowadzać młodzieży do potrzeby kłamstwa przez ustawiczne „fu-

---

<sup>50</sup> H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce...*, s. 87; tenże, *Uwagi nad... Księstwem Warszawskim*, s. 111.

<sup>51</sup> Tenże, *Stan oświecenia w Polsce*, s. 38.

kanie”, zbyt ostre strofowanie, a tym bardziej ostrością kar. Jeśli zaistnieje konieczność, karać sprawiedliwie, kary cielesne stosować w najcięższych przekroczeniach <sup>52</sup>.

## XII. NOWA METODA NAUCZANIA

Dogmatyczna nauka narzuca z natury swej metodę pamięciową. W niej nie ma nic do rozumienia, wszystko jest do pamiętania. Inaczej jest z nauką świecką. Ona spełnia trzy zasadnicze zadania: kształci charakter, rozwija nasze władze umysłowe i wzbogaca praktyczne wiadomości potrzebne do polepszenia naszego bytu. Te zadania może spełnić, gdy będzie zrozumiana. Dlatego we wszystkich instrukcjach KEN zwraca się uwagę, „żeby uczniowie więcej na rozum i pojęcie niżeli na pamięć uczyli się”, żeby „doświadczeniem więcej ich oświecać, jak słowy”. Zaleca się mówić dzieciom tylko o tym, co z łatwością pojmą, unikać opowiadań o cudach i niepojętych tajemnicach. Kołłątaj w swoich licznych pracach pedagogicznych pierwszy powiązał dydaktykę z naukowymi założeniami filozoficznymi i psychologią. W ten sposób stworzył nowoczesną metodę heurystyczną opartą na empirii i indukcji. W nauczaniu, podkreśla ten wybitny pedagog, musi się nauczyciel dostosować do umysłu dziecka. Punktem wyjścia każdego procesu poznawczego są zmysły, „które są pierwszym kluczem naszych wiadomości”. Od rzeczy i najprostszych pojęć znanych dziecku przechodzić stopniowo do nieznanych i trudniejszych. „Gdy postępować będziemy — pisze — w naszych badaniach stopniami do rzeczy, które nam są nie znane, trzeba, aby nasze zmysły były rozumowi naszemu w tej mierze przewodnikami i aby imaginacja nie miała tam żadnego miejsca” <sup>53</sup>. W swoich pracach filozoficznych całą budowę skomplikowanej konstrukcji pracy umysłu zaczyna od wrażeń zmysłowych. Ważnym elementem jego nowoczesnego poglądu na świat jest na wskroś świecka, oparta na naukowych podstawach, metoda nauczania. Tę metodę, która zaleca nauczycielowi mieć na oku w nauczaniu psychiczne i umysłowe właściwości wieku, środowisko, pozytywne i negatywne przekazywane przez tradycję, należy, według niego, konsekwentnie stosować nie tylko w wykładzie, ale przy pisaniu podręczników.

Napisaniu dobrych podręczników, dostosowanych do świeckich celów wychowawczych i nowoczesnych metod nauczania, poświęcał dużo uwagi. Napisał w swoim życiu kilka projektów podręczników, a jeden o kluczowym znaczeniu dla jego systemu pedagogicznego, do nauki moralnej, opracował sam. Każdy podręcznik, uważał, musi być wychowawczy, ale treści wychowawcze mają być oparte na rzetelnej i użytecznej wiedzy. Wersja podręczników musi być jasna i prosta. Wszystkie podręczniki, pomoce naukowe, nawet do nauki religii, mają być pisane i wydawane pod nadzorem świeckich władz szkolnych.

## XIII. SYLWETKA ŚWIECKIEGO NAUCZYCIELA

Najwięcej czasu i wysiłku poświęcił zeświecczeniu kadr nauczycielskich. Żywego człowieka, wychowawcę — nauczyciela uważał za najważniejszy czynnik wychowawczy. Reformę szkolnictwa pragnął Kołłątaj rozpocząć od nau-

<sup>52</sup> *Ustawy...*, s. 144; *Listy w przedmiotach naukowych*, t. 1, s. 254.

<sup>53</sup> H. Kołłątaj, *Porządek fiz.-mor.*, s. 36 i n.; tenże, *Wyłożenie nauk dla szkół nowodworskich...*, s. 16 i nn.



czyciela. W tej sprawie stanowisko jego różniło się od stanowiska KEN. Komisja uważała, że należy dokonać jak najszybciej reformy szkolnictwa przez ogłoszenie nowych ustaw i świeckiego programu, który by realizowali na razie nauczyciele zakonni, przeważnie jezuiti. Kołłątaj nie wierzył w pozytywne wyniki pracy wychowawczej i dydaktycznej zakonników. Był zdecydowanym zwolennikiem sekularyzacji stanu nauczycielskiego. Jego zdaniem, reformę szkolnictwa należało zacząć od założenia seminariów do kształcenia nauczycieli świeckich i już przy ich pomocy realizować nowe założenia szkoły świeckiej<sup>54</sup>. Jego projekt doprowadziłby do całkowitej laicyzacji zawodu nauczycielskiego i do powstania świeckiej inteligencji, która byłaby nie tylko poparciem dla nowego szkolnictwa, ale dla całego programu reform politycznych. Pozostawieni na stanowiskach pedagogów eksjezuici byli dla nowej szkoły koniem trojańskim, który podważał ją od wewnątrz.

Ponieważ Komisja nie poszła za jego propozycjami, wobec tego inną drogą zaczął realizować swoje zamiary. Jego mieszkanie w Krakowie staje się „cichym seminarium” dla najwybitniejszych pedagogów krakowskich. Cała reforma Akademii Krakowskiej była zaprojektowana przez niego pod kątem przygotowania świeckiego stanu nauczycielskiego.

Kołłątaj docenia rolę nauczyciela w społeczeństwie. „Na nauczyciela — pisze — trzeba prawdziwie wielkich talentów”. Wybierał i doradzał wybór ludzi najlepszych o wysokim poziomie etycznym i umysłowym. Nauczycielstwo tak jak wojsko i duchowieństwo uważał za stan służebny, który stawiał na pierwszym miejscu i któremu przyznawał szlachectwo. Dbał o dobre usytuowanie nauczycieli, czuwał nad ich dalszym kształceniem, popierał wysyłanie zdolnych na uzupełnienie studiów za granicę. Sam instruował chętnie wszystkich, z którymi pozostawał w kontakcie<sup>55</sup>.

Na kandydatów na nauczycieli radził wybierać ze wszystkich stanów i powołań, ażeby wykorzystać „rozległe i bogate pola darów umysłowych i talentów”<sup>56</sup>. Zakonników uważał stanowczo za szkodliwych dla „edukacji”. Twierdził, że są zbyt ulegli swojej zwierzchności, ażeby potrafili realizować zadania władzy świeckiej i że im o „wzrost nauk wcale nie chodzi”. Młodzież usiłował odizolować od zakonów, które „w grzeszności beczynnej i krajowi szkodliwej życie popędzały”. „Należy — pisze do Czackiego — obostrzec, żeby dzieci po klasztorach nie mieszkaly, chybaby tam dla nich mogła być najęta stancja osobna bez klauzury. Za czasów rządu polskiego takich ustanowień surowo zabroniono, bo rząd doświadczył bardzo wielu nieprzyzwoitości, choć ich nie rogląszał”<sup>57</sup>.

#### XIV. WYCHOWANIE FIZYCZNE

Ten wszechstronny system wychowania zamyka troska o wychowanie fizyczne. W przeciwieństwie do głoszonej w pedagogice kościelnej ascezy KEN uważa za jeden z podstawowych obowiązków domu i szkoły starania

<sup>54</sup> M. Chamcówna, *Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, Wrocław 1957, s. 118—120.

<sup>55</sup> *Listy w przedmiotach naukowych*, t. I, s. 255; H. Kołłątaj, *Prawo polityczne narodu polskiego*, Warszawa, 1790, s. 122.

<sup>56</sup> M. Janik, o.c., s. 39.

<sup>57</sup> H. Kołłątaj, *Listy anonima*, s. 90; rps. PAN w Krakowie 199; *Listy w przedmiotach naukowych*, t. 2, s. 329—339.

o zdrowie i sprawność fizyczną młodzieży. Cele, które stawiano szkole świeckiej, mogły być wykonane tylko przez młodzież zdrową fizycznie. W pedagogice świeckiej zwyciężyła zasada: w zdrowym ciele, zdrowa dusza. W publicystyce pedagogicznej odezwały się liczne postulaty w kwestii wychowania fizycznego. Dowodzono, że człowiek chory jest nieszczęśliwy i bezużyteczny dla społeczeństwa. W ustawach KEN czytamy: „związek i zjednoczenie najściślejsze duszy z ciałem gruntuje istotną potrzebę i okazuje równie ścisły związek edukacji fizycznej z edukacją moralną”<sup>58</sup>. Ten związek stanu fizycznego człowieka z jego zdolnościami umysłowymi, moralnością, użytecznością obywatelską jest kamieniem węgielnym całej doktryny pedagogicznej Kołłątaja. Nic dziwnego więc, że wychowanie fizyczne i rozrywka znalazły miejsce w jego licznych projektach edukacyjnych. W listach do Szopowicza, wychowawcy bratanków Kołłątaja, z zadziwiającą drobiazgowością omawia wyżywienie, odzież, sen, odpoczynek, jednym słowem wszystko co wpływa na sprawne funkcjonowanie organizmu ludzkiego<sup>59</sup>.

Poza czysto świeckimi, humanistycznymi treściami tkwi w postulowaniu wychowania fizycznego tendencja polityczna. Uchwała statutowej armii stawiała przed szkołą zadanie przygotowania młodzieży do wypełnienia tego najszczytniejszego obowiązku obywatelskiego, jakim jest obrona ojczystego kraju.

#### XV. POWSZECHNE NAUCZANIE

Świeckie, utylitarne cele przyświecające Kołłątajowi w wychowaniu i nauczaniu musiały go doprowadzić do postulatu powszechnego nauczania. W swojej korespondencji często będzie powtarzał, że nie sawantów potrzeba Polsce, ale oświaty dla wszystkich klas mieszkańców. „Oświecenie ludu — pisze — jest to daleko większą rzeczą, jak założenie najuczęszszego Atheneum. Idzie tu albowiem o dobro milionów ludzi najpożyteczniejszych społeczności”<sup>60</sup>. Mając na oku pożytek społeczeństwa, żąda również szkół dla kobiet, które są przecież pierwszymi wychowawczyniami młodych pokoleń. Na Wołyniu opracował plan pierwszej świeckiej szkoły żeńskiej dla wychowawczyń (dla guwernantek)<sup>61</sup>.

#### XVI. KOLŁATAJ TWÓRCĄ NOWOCZESNEGO SYSTEMU FILOZOFICZNO-PEDAGOGICZNEGO

Kołłątaj stał się twórcą w Polsce pierwszego naukowego systemu wychowawczego dzięki powiązaniu obszernej wiedzy pedagogicznej z filozofią, psychologią, socjologią i historią wychowania polskiego. J. B. Marchlewski w pracy *Fizjokratyzm w dawnej Polsce* (1897) wskazuje, że Kołłątaj podjął śmiałą próbę przekształcenia prawa natury na socjologię opartą na podkładzie materialistycznym. Znawca historii filozofii, prof. Rubczyński, stwierdza, że Kołłątaj „zdobył sobie miejsce w dziejach polskiej filozofii jedną z pierw-

<sup>58</sup> *Ustawy...*, s. 140.

<sup>59</sup> *Listy do Szopowicza*, rps. PAN w Krakowie 193.

<sup>60</sup> *Listy w przedmiotach naukowych*, t. 3, s. 48.

<sup>61</sup> Tamże, t. 2, s. 100—123; H. Kołłątaj, *Wybór pism naukowych, O edukacji kobiet*, s. 195.

szych prób etyki ściśle naukowej". Nowatorstwem, zdaniem Rubczyńskiego, było oparcie się w XVIII wieku na gruncie nie dających się zakwestionować czynników przyrodniczych, ekonomicznych i społeczno-prawnych: „to, co Kołłątaj — pisze Rubczyński — nazywa porządkiem fizycznym... jest to w zasadniczych rysach to samo, co my dziś obejmujemy mianem ogółu warunków biologicznych, psychicznych i gospodarczych, wśród których musi się rozwijać życie społeczne...”<sup>62</sup>.

Kołłątaj przerósł swoje otoczenie i w swoich śmiałych koncepcjach zbliżył się do myśli pedagogicznej zachodu, a w niejednym ją wyprzedził.

## XVII. WALKA REAKCJI KATOLICKIEJ ZE ŚWIECKIMI KONCEPCJAMI PEDAGOGICZNYMI

Czytającego prace pedagogiczne Kołłątaja, które są chlubą nauki polskiej, ogarnia zdumienie, że Komisja i Kołłątaj odważyli się tak śmiałą doktrynę realizować w społeczeństwie wychowywanym przez dwa wieki przez jezuity.

Przebudowa szkoły i systemu wychowawczego odbywała się w ciężkiej walce z reakcyjnym duchowieństwem i masami szlacheckimi pozostającymi pod jego wpływami. Pociski najcięższego kalibru były wymierzone przeciwko inicjatorowi i inspiratorowi najśmielszych pomysłów — Kołłątajowi. W okresie reformy Akademii Krakowskiej wyższe duchowieństwo rozpętało napaść na Kołłątaja, w której zawziętość posunięta była do ostateczności. Jan Śniadecki, profesor matematyki Szkoły Głównej, pisze oburzony gorszącymi metodami walki: „Tak uporczywą, ale najmilszą dla mnie pracę mieszał i przerywał swą przykrością widok okrutnie od kapituły krakowskiej prześladowanego Kołłątaja. Patrzałem na wściekłą prawie zawziętość duchownych, na ich sposoby zbierania wszystkich kłamstw i potwarzy czerniących Kołłątaja, a z drugiej strony wszystko robiących, aby drogi obrony i usprawiedliwienia były obwinionemu zamknięte”<sup>63</sup>.

Kołłątaj wytrwał w ciężkiej walce i doprowadził reformę do końca, ale nienawiść i prześladowanie szły za nim, przekroczyły nawet w pierwszych latach XIX wieku podwoje Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które nie uznało jego *Porządku fizyczno-moralnego* za podręcznik do szkół i utrudniało mu opublikowanie jego prac historycznych. Kołłątaj był już wówczas chory i zmęczony długą walką z przesądem, fanatyzmem i obskurantyzmem. Zdawał sobie sprawę, że jego prace „podobne są do towaru kontrabandy”. Nie chciał w Warszawie drukować *Porządku fizyczno-moralnego*, obawiając się cenzury, na którą miał wpływ kler. „Chociaż się przekonuję — pisze Lindemu — że niczym nie uchybiłem naszej ortodoksji w tym filozoficznym dziełku, wszelako fanatyzm i głupstwo mogłyby upatrzeć coś dla siebie niedogodnego. Nie mogę wystawiać się na żadną kłótnię z cenzurą krajową, mnie zapewne nieprzychylną, a widzę, że arcybiskup przez jakiś czas będzie się mieszał do wszystkiego, cokolwiek fanatyzm i obłuda wspierać może; ja zaś zanadto stary jestem i zanadto spokojności potrzebuję, żebym miał rozpoczynać spory z obłudą i fanatyzmem; wolę więc zemknąć z drogi i zostawić czasowi tryumf prawdy nad głupstwem”<sup>64</sup>. Kołłątaj obawia się

<sup>62</sup> *Przemówienie W. Rubczyńskiego*, o.c., s. 10.

<sup>63</sup> Michał Baliński, *Pamiętnik o Janie Śniadeckim...*, Wilno 1865, s. 54.

<sup>64</sup> Wacław Tokarz, o.c., t. 2, s. 112.



również, że pewne rozdziały z *Rozbioru krytycznego*... mogą wywołać burze przeciwko niemu. W innym liście do Lindego powiada: „Bardzo się biedzę tą rozprawą (VI), żeby nie narobiła hałasu, w tym właśnie czasie, kiedy fanatyzm zaczyna się wzmacniać na nowo; bo choć w tej rozprawie nie jest mowa o chrystianizmie, wszelako maluje się on przez sam rozbiór dawnych religii i przez ich dogmata... Rozprawa VII jeszcze jest trudniejsza; dlatego ledwie się nie zdeterminuje, aby te dwie rozprawy dopiero po mojej śmierci drukowane były... Ale możnaż sobie pomnażać niespokojność za życia w tym czasie, kiedy głupi mają się za rozumnych, a obłudnicy za poczciwych”<sup>65</sup>.

Nie brakło jednak współczesnych mu wybitnych osób, które doceniały jego talent i zasługi na polu edukacji. Czacki w korespondencji z Kołłątajem oświadcza, że „Programa znalazłem oznaczone cechą geniuszu”<sup>66</sup>. Jan Śniadecki pisze w 1809 roku do Kołłątaja: „Przez talent i doświadczenie, przez prace i nieszczęścia usposobiłeś się na nauczyciela narodu i w sposobie widzenia rzeczy i w rzadkiej sztuce pisania”<sup>67</sup>.

Kołłątaj wyrósł istotnie na wielkiego nauczyciela narodu. Był nim zarówno w *Listach anonima*, jak w planach edukacyjnych dla Akademii Krakowskiej; zarówno w projekcie konstytucji majowej, jak w instrukcjach dla szkół parafialnych. Był nim dla współczesnych sobie pokoleń, jest nim jeszcze dla nas obecnie.

### *La laïcité dans le système pédagogique de Hugon Kołłątaj*

#### ● RÉSUMÉ

Kołłątaj était un des plus éminents penseurs du Siècle des Lumières. Quand en 1773, fut fondé pour la première fois en Pologne et en Europe, le pouvoir supérieur laïque — le Comité de l'Éducation National dans le but de diriger et de veiller sur l'enseignement et l'éducation des jeunes générations, Kołłątaj se trouvait en tête des réformateurs de l'instruction publique et de la science. A l'époque des réformes de l'instruction publique polonaise, Kołłątaj réalisa la réforme de l'Académie de Cracovie et des écoles subordonnées à celle-ci, dans l'esprit des doctrines laïques progressistes. Il élaborait un grand nombre de programmes et de projets de réformes. Il devint célèbre en tant que pédagogue éminent et théoricien de l'esprit pédagogique laïque. Kołłątaj était partisan de l'éducation laïque et de l'exclusion de l'influence ecclésiastique sur l'enseignement et l'éducation des jeunes générations. Ses points de vue furent conséquemment réalisés dans son activité pratique et théorique. Kołłątaj passa dans l'histoire de la pédagogie comme auteur du système pédagogique national laïque et comme précurseur d'une morale philosophique laïque fondée sur la philosophie rationaliste, la phisocratie et du droit de la nature. La doctrine philosophique de la morale laïque est élaborée dans l'oeuvre „Porządek fizyczno-moralny” (Règle physico-morale) publiée en 1810.

<sup>65</sup> M. Janik, oc., s. 197.

<sup>66</sup> *Listy w przedmiotach naukowych*, t. 3, s. 235.

<sup>67</sup> Tamże, t. 4, *Jan Śniadecki do H. Kołłątaja* 7. XI. 1809.

РЕЗЮМЕ

Коллонтай был одним из самых выдающихся мыслителей польской эпохи Просвещения. Когда в 1773 году в Польше был учрежден первый в Европе светский верховный орган для руководства и наблюдения над обучением и воспитанием молодого поколения — Комиссия народного образования — Коллонтай стал в первых рядах реформаторов школьного дела и науки. В период преобразования польской школы Коллонтай провёл реформу Краковского университета и подчинённых ему школ в духе прогрессивных светских доктрин. Он разработал многочисленные программы и проекты реформ. Коллонтай стал известен как выдающийся педагог и теоретик светских педагогических идей, был сторонником светского воспитания и элиминации влияния церкви на образование и воспитание молодого поколения. Свои идеи он с большой последовательностью реализовал как в теоретической, так и в практической деятельности. Исходной точкой для обоснования его взглядов служила рациональная философия, физиократизм — законы природы. Коллонтай вошёл в историю педагогики как основатель светской национальной педагогической системы, как предвестник светской философии морали. Философская доктрина светской морали представлена им в труде „Физическо-моральный порядок“, который был опубликован в 1810 г.